Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi z zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 276. Łódź, wtorek 20 listopada 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Straszna katastrofa samochodowa na stacji Jaremcze.

1 trup, 5-ciu rannych.

Lwów, 20. 11. (Od wł. kor.) Wczoraj przed wieczorem ze stacji kolejowej Jaremcze jechał samochód osobowy kierowany
przez lekarza Rotha.
W samochodzie prócz niego znajdowało się jeszcze 5 osób. W pewnej chwili wskutek defektu w motorze samochód skręcił nagle w bok i stoczył się po nasypie
sześciometrowej wysokości
na tor kolejowy. Jedna osoba została zabita na miejscu, reszta wyszła
z ciężkiemi ranami.
Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów dzięki przytomności dróżnika, który na widok spadającego auta zdążył zatrzymać
nadchodzący pociąg.

Jeszcze łopaty modlińskich saperów

nie natrafiły na zakopane skarby.

Modlin, 20. 11. (Od wł. kor.) — Wczoraj o godzinie 1 po poł. pod kierownictwem porucznika rezerwy Szewczyka, rozpoczęto w Modlinie rozkopywanie
wierzchołka nasypu,
otaczającego półkolem pierwszy filar zniszczonego przez Moskali mostu. Przy kopaniu natknięto się na szczątki
kości ludzkich
oraz na jakieś fundamenty nieokreślonego pochodzenia. O zmierzchu prace przerwano. Dziś zrana przystąpiono do dalszych poszukiwań.

Tablica z nazwiskami poległych za Polskę rodzin wmurowana w ścianę kościoła katedralnego.

Katowiczanie z konieczności zapuszczą brody

bo grozi im strajk fryzjerów.

Katowice, 20. 11. (Od własn. kor.). Pracownicy fryzjerscy w Katowicach uchwalili przystąpić do strajku z powodu niezałatwienia dotychczas sprawy
niedzielnego odpoczynku
w zawodzie fryzjerskim. Datę rozpoczęcia strajku wyznaczy zarząd związku.

—×—

Czyżby ponowne wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

Spotkanie Hermesa z ministrem Twardowskim.

Berlin, 20. 11. (Od wł. kor.). „Berliner Tageblatt" zapowiada wznowienie rokowań
polsko - niemieckich
w dniach najbliższych. Wznowienie to odbędzie się w formie
osobistego spotkania
między prezesem delegacji niemieckiej dr. Hermesem a ministrem Twardowskim.

RODZINA BOROWSKIEJ o zamordowanej siostrze.

Szczegółowe zeznania świadków o przebiegu zbrodni Laniuchy

patrz str. 2-ga.

Szczegóły wykrycia nowej szajki szpiegowskiej.

Jaczejki G. P. U. w pułku lotniczym.

Ze Lwowa donoszą:
Władze wojskowe wykryły we Lwowie nową
organizację szpiegowską,
która działała na terenie województwa lwowskiego i tarnopolskiego.

Emisarjusze G. P. U. przybyli z Rosji sowieckiej, zwerbowali do roboty szpiegowskiej niejakiego Włodzimierza Sorokę, zamieszkałego w Tarnopolu, występującego w walkach atletów jako zapaśnik - Ukrainiec, reprezentant Ukrainy.

Sorokę powołano właśnie do wojska. Otrzymał on przydział do
6 pułku lotniczego
stacjonowanego we Lwowie na lotnisku „na Janowskiem".

Cieszył się on zaufaniem przełożonych, co ułatwiło mu
dostęp do samolotów
i umożliwiło badanie ich konstrukcji.

Za zdradę ważnych tajemnic wojskowych Soroka otrzymywał od 2 do 4 dolarów, w zależności od informacyi.

Tymczasem doszło do jego wiadomości, że „szefowie" jego innym szpiegom płacili za błahsze informacje
po 40 dolarów.

Zażądał wobec tego wyższego honorarjum.

Odmówiono mu.

Celem zwiększenia swych zarobków, Soroka skomunikował się bezpośrednio z G. P. U. i po spotkaniu z emisarjuszami Moskwy w Tarnopolu założył własną bandę szpiegowską i dysponował wielkiemi funduszami.

Wróciwszy do pułku, zaproponował on kilku kolegom wynagrodzenie za zdradę tajemnic wojskowych.

Ci zgodzili się pozornie, poczem zameldowali o wszystkiem dowódcy pułku pułkownikowi Camillo Perrini'emu.

Sorokę aresztowano. Wydał on innych członków bandy, z których
10 osadzono już w więzieniu.

W mieszkaniu Soroki wykryto olbrzymie archiwum szpiegowskie.

—××—

Echa Święta Niepodległości w Łodzi.

Piękny obelisk ustawiony na Placu Wolności w dniu Święta Niepodległości.

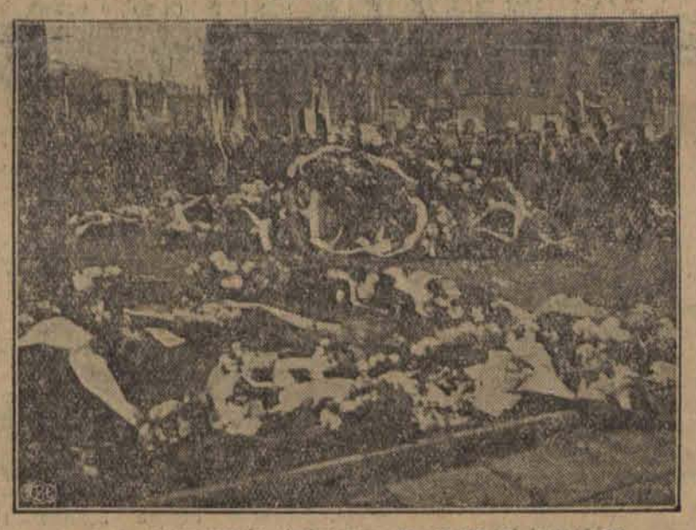

Grób Nieznanego Żołnierza w powodzi kwiatów.

Duże wrażenie wywołało na zgromadzonych po obu stronach ulicy oddział konny policji. Na przedzie komisarz Tarwid.

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej w Warszawie

będzie miało przebieg burzliwy.

Warszawa, 20. 11. (Od wł. kor.). W czwartek nadchodzący ma się odbyć posiedzenie Rady Miejskiej w Warszawie, na którem głosowane będą wnioski o
votum nieufności
dla prezesa Rady Miejskiej Jaworowskiego, trzech wiceprezesów oraz prezydenta miasta Słomińskiego i wiceprezydenta Bożeckiego. Obecnie zarysowuje się już kompromis, według którego wnioski te będą odrzucone za cenę oddania stanowiska
jednego z wiceprezydentów sanacji
i jednego mandatu ławniczego endecji.

Garnek napełniony złotemi i srebrnemi monetami

wykopała uboga wieśniaczka.

Lwów, 20. 11. (Od wł. kor.) — We wsi Laskowice pod Lwowem wieśniaczka Anastazja Michaliszyn, kopiąc ziemniaki, natrafiła na
stary garnek,
napełniony srebrnemi i złotemi monetami, pochodzącemi z roku 1525.

Wieśniacy skarb ten rozgrabili. Jednakże policji udało się podczas rewizji uzyskać sześć kilogramów monet.

—××—

Echa Święta Niepodległości w stolicy.

Poczty chorągwiane pułków na Polu Mokotowskiem.

Ś. P. JÓZEFA BOROWSKA,
służąca ś. p. Tyszerów, zamordowana przez Laniuchę. Zdjęcie powyższe zostało nam dostarczone przez siostrę zabitej p. Olczakową. Zamieszczone poprzednio przez całą prasę łódzką zdjęcie było fotografją przypadkowej imienniczki, a nie portretem ofiary.

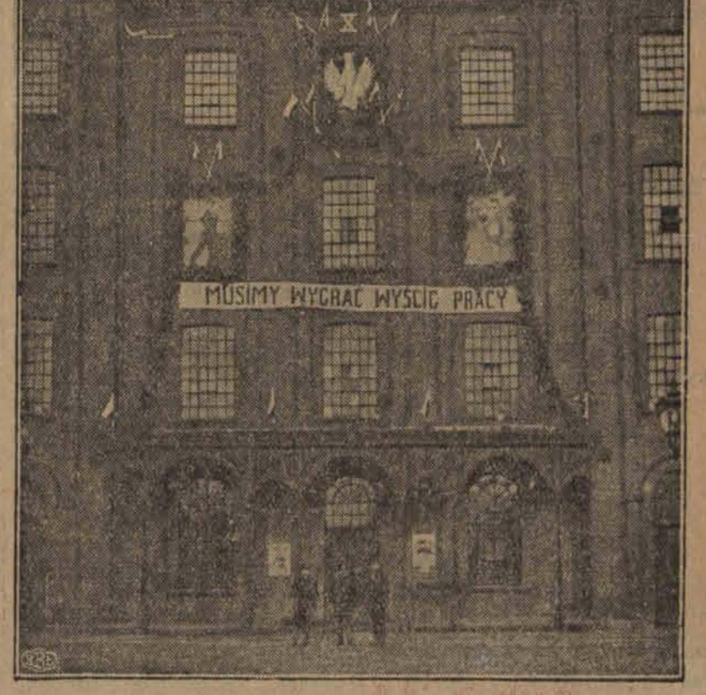

Piękna dekoracja fabryki I. K. Poznańskiego pomysłu straży ogniowej. Pośrodku wydrukowany na białym płótnie uderza napis „Musimy wygrać wyścig pracy". Fot. A. Mayer.

Profesor Krzyżanowski — gen. ref. budżetu na rok 1928-1929

o sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.

Rząd czyni przygotowania do zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej.

Z Warszawy donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, sprawozdawca generalny profesor Krzyżanowski wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował stan gospodarczy i finansowy państwa w chwili obecnej.

BANK POLSKI

— Przytoczono tu w dyskusji ogólnej na Izbie, że pożyczka stabilizacyjna nie okazała się „kluczową".

Otóż na to należy odpowiedzieć, że ogłoszony bilans Banku Polskiego na 10 listopada 1928 roku, a więc w rok po wypłaceniu pożyczki stabilizacyjnej okazuje, że polityka ministra skarbu była korzystna dla państwa, obecnie bowiem inaczej jak po pożyczce Dillonowskiej zapas walut i dewiz w Banku Polskim spadł zaledwie

o 100 miljonów,

pomimo bierności bilansu handlowego.

W pierwszych dwóch miesiącach, t. j. do 31 grudnia z. r. zapas nawet się nieco powiększył, a dopiero po Nowym Roku zaczął spadać. Taka fluktuacja jest zupełnie normalna i zaznacza się na całym świecie. Pierwsza połowa roku jest wszędzie gorsza od drugiej.

Mamy zatem nieznaczny

odpływ walut.

Prawdą jest, żeśmy w tym czasie walutowo zużyli pożyczki: śląską, warszawską i pół poznańskiej — razem 170 miljonów, ale nawet gdybyśmy te kwoty doliczyli, to i tak odpływ jakichś 250 miljonów zł. jest nieznaczny.

W chwili zaciągnięcia pożyczki stabilizacyjnej Bank Polski miał

pokrycie 100 - procentowe,

co wcale nie było pożądane jako stan trwały.

Pozycja Banku Polskiego jest nadzwyczaj silna i cieszy się zaufaniem. Rachunki żyrowe podwoiły się, ilość weksli dyskontowych wzrosła z 400 na 600 miljonów, obieg banknotów wzrósł.

Zarzuca się jednak, że przypływ kapitału zagranicznego nie był wystarczający. — Otóż przedewszystkiem należy zaznaczyć, że jednak taki przypływ był. Oprócz wymienionych już trzech pożyczek samorządowych największym efektem pożyczki stabilizacyjnej był fakt, iż wzrosła cyfra

krótkoterminowych pożyczek,

czego dowodem właśnie tak małe spadek zapasu walut i dewiz mimo biernego bilansu handlowego.

STOPA PROCENTOWA.

Przyznaję, że jednak takiego przypływu kapitałów, jakiegoby nam było potrzeba, nie mamy, a dowodem tego jest fakt, że stopa procentowa nietylko się nie obniżyła, ale nawet wzrosła. Jest to właściwie jedyny objaw niepokojący.

Niewątpliwie dojdziemy też do zniżki stopy procentowej, oczywiście jeżeli dalsza polityka finansowa również będzie odpowiednia.

Warunki zniżki stopy procentowej istnieją, a to dzięki stałości naszej waluty.

MAŁE OSZCZĘDNOŚCI OBYWATELI.

Jeżeli dotychczas mamy wysoką stopę procentową,

to pierwszą przyczyną jest nie wielka kapitalizacja wewnętrzna.

Ta powolna kapitalizacja tłumaczy się wojną i tem, żeśmy zadługo żyli w inflacji. Rachunki inflacyjne muszą być zapłacone, a jednym z objawów tego płacenia jest wysoka stopa procentowa.

WYSOKIE PODATKI.

Wobec tej wysokiej stopy rząd powinien

unikać przeciążenia

podatkowego.

Podatki u nas nie są za wysokie w stosunku do potrzeb państwa i do ilości zaludnienia, ale w stosunku

do możności płatniczej

i dlatego z radością powitałem zapowiedź obniżenia podatku obrotowego, gdyż ten podatek właśnie najbardziej podbija stopę procentową.

KONSOLIDACJA POŻYCZEK.

Rząd prowadzi akcję, zmierzającą do uzyskania

nowej pożyczki.

Chodzi o utworzenie stabilizacji walorów, t. j. stworzenie jednego waloru, któryby zastąpił wszystkie inne i miał łatwiejszy zbyt zagranicą. Akcja ta powinna dać dobre rezultaty, niewłaściwem jest jej zwlekanie.

Rząd posiada pakiety listów zastawnych w Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego i gdyby je teraz mógł sprzedać zagranicą, mógłby na być nową partję.

ŁÓDZKA POŻYCZKA NIEKORZYSTNA.

Pożyczki łódzkiej

nie uważałbym za pożądaną

w danym momencie, doświadczenie z pożyczką warszawską świadczy, że kurs jej jest niższy od pożyczki stabilizacyjnej i moment rzucenia na rynek nowojorski nowej drobnej pożyczki nie nadszedł.

Co do pożyczki wewnętrznej wskazana byłaby

nowa emisja pożyczki premjowej

w wysokości 100 miljonów. Rząd powinien wnieść o odpowiednie pełnomocnictwa.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW.

Co do

15 proc. dodatku dla urzędników,

rząd słusznie postąpił, wstawiając tę pozycję do budżetu. Rząd mógł tę pozycję rozbić na poszczególne działy i usunąć ją z budżetu. Skutek tego jest taki, że budżet kolejowy jest o 75 milj. zł. w tekście wyższy od wyrażonej w cyfrach kwoty. Rząd ma uprawnienia do wygospodarowania tego dochodu i wyzyskania tej kwoty i podwyższył taryfę osobową, a kto wie, czy nie będzie musiał przystąpić

do podwyższenia taryfy towarowej.

Ja byłbym raczej za obcięciem wydatków inwestycyjnych niż za śrubowaniem taryfy.

Przedmiotem obrad komisji będzie zapewne kwestja podwyżki płac dla urzędników.

Poruszono kwestję, czy Polska jest państwem etatystycznem, czy nie. Pan minister oświadczył, że nie widzi etatyzmu szkodliwego. Słowo etatyzm ma u nas charakter gorszący. Minister sądzi jednak, że rozszerzenie zakresu działania państwa nie jest szkodliwe i liczy się z pobudzeniem inicjatywy prywatnej.

Kwestja etatyzmu w Polsce zostanie w przyszłym roku tokiem wypadków oświetlona. Etatyzm jest oczywiście znacznie łatwiejszy wtedy, gdy kasy państwowe są pełne. Dynamika rozchodów i dochodów jest taka, że wydatki rosną szybciej niż dochody, działalność zaś skarbu jest mniej elastyczna niż przedtem.

Tajemnicza śmierć żony robotnika.

Łódź, 20. 11. Przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 148 wydarzył się

tajemniczy wypadek.

Jednopokojowe mieszkanie zajmuje w tym domu rodzina robotnicza Bonieckich. Małżeństwo żyło z sobą w idealnej zgodzie, a matka Bonieckiego 57-letnia Helena zamieszkała tamże nie mogła się wprost nacieszyć szczęściem

swego syna.

W dniu dzisiejszym Boniecki wstawszy o wczesnej godzinie stwierdził z przerażeniem iż noc **spędził z trupem,** gdyż żona jego 30-letnia Marjanna mimo rozpaczliwych nawoływań

nie dawała znaku życia.

Ciało jej było zupełnie zimne, wargi zaś szczerniały na węgiel. Bonecki przerażony wybiegł na korytarz i pobudził sąsiadów. Ktoś z przytomniejszych zatelefonował po policję która po przybyciu na miejsce stwierdziła, że również matka Bonieckiego

daje słabe oznaki życia.

Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala gdzie najprawdopodobniej umrze gdyż lekarze nie mają żadnej

nadziei ratunku.

Na miejsce zjechały władze śledcze, które starają się rozproszyć mroki ponurej zagadki.

Borowska była z wizytą u swej siostry,

gdy krwawy zbrodniarz najspokojniej mordował jej chlebodawców.

Bliższa rodzina trzeciej ofiary Laniuchy.

Zbrodnia popełniona przez Stanisława Laniuchę, mimo, iż dzisiaj upływa dziewiąty dzień od jej wykrycia, absorbuje nadal mieszkańców Łodzi.

Dotąd wszystkie ciemne punkty okropnego czynu 19-letniego zbrodniarza zostały o tyle wyjaśnione, że władze śledcze znają już wszelkie motywy i

całokształt zbrodni

popełnionej przy ulicy Piotrkowskiej 117. Obecnie toczy się dalsze śledztwo i przesłuchiwanie świadków. Zeznania ich są chwilowo dość niejasne, jednak powiększają systematycznie

zawartość kartoteki.

Obecnie stwierdzono niezbicie, iż trzecia ofiara Laniuchy Borowska w krytycznym dniu bawiła u swej zamężnej siostry niejakiej Olczakowej, zamieszkałej przy ulicy Orlej nr. 10-12. Na pogawędce przy herbatce spędziła tam przeszło

trzy godziny,

mianowicie przyszła o godz. 3 po południu, wyszła zaś o 6-tej. W tym czasie zbrodniarz „gospodarował" w składzie fortepianów ś. p. Tyszerów. Borowska wprost po wizycie u siostry udała się do mieszkania swych chlebodawców, gdzie, jak wiadomo zastała drzwi zamknięte. Dalszy ciąg wiadomy jest wszystkim

z zeznań Laniuchy.

Rodzina zamordowanej Borowskiej składa się z siostry jej Franciszki, zamieszkałej przy ulicy Orlej 12 ze swym mężem Antonim Olczakiem oraz z najmłodszej siostry Zofji, która wyszła zamąż za

wieśniaka Ulenicza

zamieszkałego we wsi Koniszew w powiecie sieradzkim. Prócz nich ś. p. Borowska miała dwóch braci Tomasza i Stanisława, którzy gospodarują we wsi Stefanów również w powiecie sieradzkim.

Wiadomość o śmierci cichej i spokojnej Józi wywołała w jej rodzinie

ogromną rozpacz,

bowiem była ona ulubienicą nie tylko rodzeństwa ale nawet obcych ludzi. Szczególną sympatją cieszyła się we wsi Stefanów. Mieszkańcy tej wioski na wiadomość o zamiarze wyjazdu do Łodzi radzili Borowskiej pozostać nadal we wsi rodzinnej a nawet swatki starały jej się

narzić na męża

syna jednego z najbogatszych gospodarzy. Mimo to Borowska nie usłuchała dobrych rad poczciwych kmiotków i następnego dnia wyjechała do Łodzi.

NA GROBIE Ś. P. BOROWSKIEJ STANIE KAMIENNY SARKOFAG.

Wbrew wszelkim pierwotnym wieściom pogrzebem tragicznie zmarłej zajął się Antoni Olczak szwagier ś. p. Borowskiej, grzebiąc jej zwłoki na cmentarzu Zarzewskim.

Rodzina ś. p. Tyszerów ujawniła w stosunku do Borowskiej wiele życzliwości.

Zamierzała ona pochować zwłoki Borowskiej jednocześnie na starym cmentarzu katolickim. Nie uczyniono tego, ponieważ w dniu pogrzebu istniały jeszcze pewne

domniemania współwiny.

Jak się dowiadujemy Olczakowie nie roszczą sobie żadnych pretensyj do rodziny ś. p. Tyszerów, która poza wszystkiem obiecała zbudować na mogile ś. p. Józefy Borowskiej

kamienny sarkofag

z wyrytem nań napisu.

Koszta pogrzebu również pokryła rodzina Tyszerów.

Ś. P. BOROWSKA W TOWARZYSTWIE MĘŻCZYZNY W FUTRZE.

Niejasne zeznania świadków.

Wczoraj sędzia śledczy II rewiru p. Wojciech Grzyś po zakończeniu badania mordercy Stanisława Laniucha, przystąpił

do badania świadków.

Świadków tych sędzia śledczy podzielił na grupy po 7 osób. — Codziennie będzie zeznawała jedna grupa.

Wczoraj zostali zawezwani świadkowie: Ela Majerowicz, Marja Kubiak, Stanisław Paradowski, Emil Benke, Aleksander Krieger, Adolf Just i August Reisler. Zeznawały Marja Kubiak i Ela Majerowicz.

W dniu 11 listopada około g. 8 wieczorem widziały one służącą Tyszerów, stojącą na balkonie pierwszego piętra, wychodzącego na podwórze z klatki schodowej, gdzie zamieszkiwali Tyszerowie,

w towarzystwie pewnego mężczyzny

w futrze.

Zdziwiło je to, ponieważ wiedziały, że służąca Józefa Borowska zawsze stroniła od zawierania jakichkolwiek znajomości z mężczyznami. Ta okoliczność, że Borowska przez dłuższy czas przebywała sama w towarzystwie mężczyzny na balkonie zaintrygowała je. Wobec tego też zwróciły uwagę na towarzyszącego jej mężczyznę i dzięki światłu mieszkania przeciwległej oficyny I-go piętra zdołały stwierdzić, że był to mężczyzna

około lat 22,

szczupły, pociągły na twarzy, przyczem na zapytanie sędziego śledczego, oświadczyły, że bezwzględnie poznałyby go. — Wobec tego po otrzymaniu wyczerpujących zeznań, zostały przez sędziego śledczego stawione przez obliczem zbrodniarza.

ROZPOZNANIE TAJEMNICZEGO MĘŻCZYZNY.

Konfrontacja odbyła się w gabinecie naczelnika więzienia przy ulicy Kopernika, gdzie został osadzony morderca, dokąd sędzia śledczy udał się z Elą Majerowicz i Marją Kubiak.

Po przybyciu ich do więzienia sprowadzono do gabinetu naczelnika 6 aresztantów, poczem sędzia śledczy wezwał świadków

do rozpoznania mordercy.

Zarówno pierwsza, jak i druga, po kolei po przyjrzeniu się ustawionym w jednym szeregu aresztantom,

wskazały na Laniuchę.

Na tem konfrontację zakończono.

Następnie sędzia śledczy po zwolnieniu obu świadków udał się do swego urzędu, gdzie przesłuchiwał następnego świadka.

NA ROGU MILJONOWEJ.

Świadek Stanisław Paradowski zeznał, że w niedzielę, dnia 11 listopada umówił się z kolegą swym na godzinę 9 wieczorem przy zbiegu ulic Przędzalnianej i Miljonowej. W tym samym czasie zajechała w to miejsce taksówka, z której wysiedli pewien mężczyzna w futrze lat około 21 w towarzystwie kobiety, odzianej

w chustkę szarą w kratkę.

Taksówka stanęła przy nim. W czasie płacenia przez mężczyznę należności szoferowi kobieta denerwując się prosiła go, ażeby prędzej płacił, przyczem tytułowała go „panem". Po zapłaceniu udali się w ulicę Miljonową, gdzie w ciemnościach panujących na tej ulicy znikneli. Po przybyciu kolegi, na którego czekał świadek, udali się w swoim kierunku.

ODKRYCIE TRUPA.

Następnie zeznawali Emil Benke, Aleksander Krieger i Adolf Just. Oświadczyli oni, że w poniedziałek, dnia 12 listopada o godz. 6 i pół rano udali się razem do fabryki Steigerta, gdzie pracują. Znajdując się na polu przy ul. Miljonowej znaleźli w rowie człowieka przykrytego chustką. Przypuszczali, że śpi, usiłowali obudzić go. Wobec tego jednak, że usiłowania ich spełzły na niczem, zdjąwszy okrycie ujrzeli straszny obraz. Stwierdzili, że jest to kobieta leżąca w kałuży krwi, z

roztrzaskaną głową.

O odkryciu swem zawiadomili natychmiast policję. Wraz z robotnikami udał się na miejsce kierownik komisariatu w asystencji kilku posterunkowych i wywiadowcy, którzy spisali protokół.

ZBRODNIARZ PYTA O GODZINĘ.

Wreszcie zeznawał portjer fabryki Steigerta August Reisler. Zeznał on, że w niedzielę, dnia 11 listopada około godz. 10 wiecz. wyszedł z portierni przed bramę, zwabiony dźwiękami orkiestr. Po przemaszerowaniu orkiestry, zatrzymał się chwilę przed bramą. Wówczas zbliżył się doń pewien młodzieniec, pytając go o godzinę. Była to **godzina 9.20.**

Dziękując udał się pośpiesznym krokiem w stronę ulicy Miljonowej.

Na tem zeznania pierwszej grupy zostały zakończone.

—×—

Komu należy się majątek

po ś. p. Tyszerowej?

Dzisiejsza prasa poranna podała wiadomość jakoby rodzina Bursów, zamieszkałych w Łowiczu i Brzezinach zgłosiła

swe pretensje

do majątku po ś. p. Tyszerowej.

Jak się obecnie dowiadujemy z kompetentnych sfer pretensje braci ś. p. Tyszerowej są

nieuzasadnione.

Według prawa spadkowego majątek pozostawiony przez tragicznie zmarłą należy się w całości rodzinie Tyszerów, gdyż pierwsza pod ciosami zbrodniarza legła żona ś. p. Bronisława Tyszera. Tem samem majątek przeszedł na własność

jej męża,

zamordowanego w kilka minut po niej.

Śmierć męża zkolei uczyniła według zasad prawa spadkowego spadkobiercami rodzinę Tyszerów.

Urzędniczka kolejowa wypadła z III-go piętra na bruk.

Straszny wypadek podczas czyszczenia okna.

Łódź, 20 listopada. — W kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W podwórzu przy ul. Gdańskiej 20, czyszcząc okno wypadła z III piętra na ziemię 29-letnia **Irena Goździcka,** urzędniczka kolejowa. Goździcka uległa złamaniu prawej nogi. Przewieziono ją do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

W rzeźni bałuckiej przy ul. Łagiewnickiej 53 przez nieostrożność uderzony siekierą odniósł ranę rąbaną lewego przedramienia 34-letni

Józef Lewkowicz,

czeladnik rzeźnicki, zamieszkały przy ul. Zgierskiej 80.

Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu

* * *

W bójce przy ul. Suwalskiej 22 odnieśli rany: 32-letnia Leonja Szewczyk (Senatorska 22) i 38-letni Stanisław Jaworski, właściciel domu przy ul. Lipowej 46.

Lekarz pogotowia udzielił obojgu pomocy.

* * *

Również w bójkach odnieśli rany 29-letni

Adam Kosiński,

zamieszkały przy ulicy Zakątnej 3 i 28-letni Naicel Fiszman, szewc, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 5.

* * *

W bramie przy ul. Ogrodowej 4 przejechany przez wóz uległ obrażeniu klatki piersiowej 70-letni

Chaim Koenig,

zamieszkały przy Alejach I Maja 54.

Karetką pogotowia przewieziono go do domu.

* * *

W podwórzu przy ul. Gdańskiej 79 pokąsana przez psa odniosła rany lewej nogi 42-letnia

Emilja Kailich,

robotnica, zamieszkała przy ul. Zakątnej 61.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

—×—

Włamywacze w urzędzie Pocztowym № 2

Łódź, 20. 11. W dniu wczorajszym w godzinach południowych w lokalu II. filji Urzędu Pocztowego na dworcu kolejowym Łódź - Fabryczna dokonano

zuchwałej kradzieży.

Gdy urzędnicy poczty wyszli na przerwę obiadową niewykryci dotąd sprawcy wtargnąwszy do lokalu filji skradli kasetkę pocztową zawierającą

kilka tysięcy złotych

w gotówce oraz znaczków pocztowych na sumę również kilku tysięcy złotych.

Kradzież zauważył po powrocie kierownik oddziału, który zawiadomił niezwłocznie Urząd Śledczy. W rezultacie wszczętych przez władze śledcze dochodzenia rozbitą kasetkę

znaleziono w polu

obok terenu dworca kolejowego. Pieniędzy i skradzionych znaczków pocztowych nie znaleziono.

W związku z kradzieżą władze śledcze aresztowały woźnego wspomnianej filji pocztowej.

Dalsze śledztwo w toku.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43.24.
Nowy Jork 8.89.
Paryż 34.84.
Szwajcarja 171.56.

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57.90.
Złoty 57.93.
Dolar 5.15.
Przekaz na Warszawę 8.90.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8.89
W płaceniu 8.88.
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Minister skarbu Czechowicz wygłosił wczoraj optymistyczne expose o sytuacji gospodarczej państwa.

(—) P. Dewey, doradca finansowy Polski, w swoim raporcie żąda przerzucenia części ciężarów podatkowych z miast na wieś.

Do akt nr. 1394 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 listopada 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brukowej nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Sękowskiego i składających się z mebli, wozów, koni i innych, oszacowanych na sumę zł. 2305.

Łódź, dnia 27 października 1928 r.

Komornik: (—) St. Stopczyński.

Warjat przed fortepianem.

Najnowszy sposób okradania ludzi.

Z Bostonu donoszą:

Missis Dorota Phipps, żona bogatego kupca, siedziała w eleganckim salonie swej willi podmiejskiej, leżącej w pobliżu Bostonu i

grała na fortepianie.

Z pod jej wprawnych palców popłynęły słodkie tony walca Chopinowskiego. Missis Phipps była sama w domu. Mąż udał się do miasta, a ponieważ pani domu nie spodziewała się gości, zwolniła służbę do wieczora. — Siedziała tedy samotnie, oddana w całej pełni

rozkoszom muzyki.

Nagle ujrzała, iż w pobliżu drzwi stoi elegancki mężczyzna P. Dorota nie zauważyła jego wejścia, tak była pogrążona w muzyce. Wtem nieznajomy zaczął mówić. Śmiertelnie przerażona odwróciła się dama.

— O proszę się nie obawiać — rzekł nieznajomy z niezwykłą uprzejmością. — Proszę mi wybaczyć, że ośmieliłem się wejść do mieszkania pani. Ale jestem fanatycznym wielbicielem Chopina, a gra pani tak mię

głęboko wzruszyła,

że nie mogłem się oprzeć pokusie. — Uważałbym za wielkie szczęście, gdyby mi pani pozwoliła pozostać i słuchać jeszcze przez chwilę tej boskiej muzyki.

P. Phipps, która grała zaledwie poprawnie, uczuła się mile pogłaskana tem pochlebstwem. Z całą tedy gotowością zaprosiła nieznajomego, aby jeszcze pozostał. Po chwili jednak drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł drugi mężczyzna, który stanowczo wyglądał

mniej wytwornie niż pierwszy

Zanim p. Phipps miała czas zapytać nowego gościa o powód niespodziewanej wizyty, zbliżył się on do niej i szepnął jej na ucho:

— Na miłość Boską, proszę grać dalej. Ten człowiek jest

niebezpiecznym warjatem

i uciekł z domu obłąkanych. — Jestem jego dozorcą. Jeśli pani przestanie grać, ten furjat, który już ma na sumieniu życie ludzkie, gotów rzucić się na panią!

Można sobie wyobrazić, co teraz działo się w duszy pani Phipps. Grała dalej, grała bez końca. Dawno już zaprzestała grać Chopina, a z pod palców jej wydobywały się jakieś dzikie pasaże i potworne dysonanse. Wreszcie w pewnym momencie

zabrakło jej wprost sił.

Obejrzała się, lecz ku swojej wielkiej radości nie ujrzała w pokoju nikogo. Zupełnie wyczerpana podążyła do następnego pokoju, aby się napić jakiegoś ożywiającego płynu. Ale wówczas stwierdziła, iż padła ofiarą

wyrafinowanego włamania.

Ów „dozorca" potrafił się zwinąć gracko i opróżnić mieszkanie bogatych ludzi z wielu cennych przedmiotów.

Od tej chwili Chopin tak obrzydł zwolenniczce muzyki, że wszystkie jego kompozycje spaliła w piecu...

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczóra od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiet lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

Czy rośliny są inteligentne?

Jak barometr przewidują wszelkie zmiany atmosferyczne.

Pytanie to jest w stanie wywołać ironiczny i lekceważący uśmiech.

A jednak...

Ciekawe doświadczenie poczyniła stacja doświadczalna w Tuluzie przy tamteiszym wydziale rolnym uniwersytetu.

W r. 1921 panowała we Francji posucha, która zaczęła się już w lutym, a mimo to zboża, szczególnie zaś pszenica, znalazły sposób zdobycia niezbędnej wilgoci.

Wtedy to rośliny, rozwinąwszy dobrze swe źdźbła na powierzchni i spostrzegłszy, że wody wcale niema natychmiast skupiły swe tendencje na rozwoju korzeni, które też dochodziły do głębokości dwóch metrów, bo dopiero tam znajdowały

potrzebną wodę.

W roku bieżącym zauważono zjawisko podobne. Deszcze padały dość obficie aż do końca czerwca, poczem zupełnie ich nie było. Niemniej jednak zboża były w stanie rozwinąć się normalnie i dały we wszystkich niemal okolicach dobre sprzęty. Wypadek ten miał zresztą miejsce nietylko ze zbożem, lecz i z burakami cukrowemi, dla których warunki były w roku bieżącym nieporównanie cięższe, niż dla zboża.

Obserwowanie rozwoju pszenicy

było bardzo ciekawe:

początkowo część jej nadziemna rozwijała się bardzo szybko, to też „upierzenie" było naprawdę wspaniałe. Nagle jednak ten rozwój został wstrzymany, roślina jakby skupiła się w sobie i zamiast na ulistwienie, poświęcać zaczęła siły na szukanie wilgoci.

Buraki cukrowe miały również ulistwienie bardzo bujne; rozwijało się ono do końca czerwca; liście były nietylko obfite, lecz i długie. Wobec idącej suszy — zupełnie zmieniły przebieg swego rozwoju; ich liście po czerwcu były już

rzadkie i bardzo małe.

Zrobiono to jakby w przewidywaniu, że przez dwa i pół miesiąca nie spadnie ani kropla deszczu. Zato korzenie posiadają zdumiewającą długość.

Podając powyższe fakty kierownik stacji doświadczalnej w Tuluzie tak kończy:

— Nie powiem, żeby rośliny były inteligentne, sądzę jednak, że można śmiało utrzymywać, iż przewidując pewne zmiany w atmosferze, umieją się do nich dostosować, umieją same tworzyć sobie

najodpowiedniejsze warunki rozwoju.

Straszne przeżycia marynarza.

24 godziny wśród rekinów.

Cudowne ocalenie.

Londyńska gazeta „Morning Post" podaje opis cudownego uratowania marynarza, który całą dobę spędził na falach oceanu wśród rekinów.

Marynarz ten, Niemiec, nazwiskiem Alfred Spitz, należał do załogi okrętu „Rheinfelt", odbywającego podróż do Kalkuty. Spitz w gronie kolegów cieszył się sławą

niezwykłego mestwa.

Ponadto pływał wspaniale a zarazem odznaczał się niezwykłemi zdolnościami akrobatycznemi. Pewnej nocy Spitz chciał złapać ptaka morskiego, który usiadł na szczycie masztu. — Wdrapał się na ten ostatni, lecz z powodu nagłego zawrotu głowy **wpadł do morza.**

Nikt nie zauważył jego upadku i statek popłynął w dalszą drogę. Gdy fale oceanu wyrzuciły marynarza na powierzchnię, okręt znajdował się już o kilkaset metrów odległości i rozpaczliwe wołania jego o pomoc zagłuszył ryk fal oceanu. Inny na miejscu Spitza byłby uważał życie swe za stracone. Spitz jednak nie tracił odwagi, pocieszając się świadomością bliskiego wybrzeża i myśla, że szczęśliwy przypadek skieruje inny okręt w te strony. Jednakże zawiodły go oczekiwania, gdyż minęły go dwa statki, nie zauważywszy go na falach. Starał się płynąć w kierunku wybrzeża, aczkolwiek nie było mu obce, że to miejsce na morzu

roi się od rekinów.

Z brzaskiem dziennym przekonał się ku swemu przerażeniu że prądy morskie odrzuciły go w przeciwnym kierunku na pełne morze. Wraz ze wschodem słońca rozpoczęły się nowe męczarnie dla marynarza. Paliła go głowa, męczyło pragnienie i promienie słoneczne prażyły jego ciało. Usiłował zrzucić ubranie, co mu się nie udawało. Zaniechał więc tych prób, tem bardziej, że zauważył inne, zbliżające się ku niemu niebezpieczeństwo.

Ze wszystkich stron nadciągały ku niemu olbrzymie rekiny. Niektóre z nich zatrzymywały się na odległości niecałych dwudziestu metrów od marynarza tak, że przyrzeć się mógł dokładnie tym potworom morskim. Nie zbliżyły się jednak do niego, co wszakże nie zdziwiło marynarza, bowiem było mu wiadomem, że rekiny, kierując się zmysłem powonienia, narzucają się tylko na niektórych ludzi. Skoro tylko zbliżał się rekin, Spitz zaczynał pływać, pozostając w ruchu tak długo, póki rekin się nie oddalił.

Prócz rekinów walczyć musiał z ptakami, które usiłowały

wykłuć mu oczy.

Udało mu się odeprzeć i to niebezpieczeństwo, a jeden z ptaków wreszcie, znużony walką, spoczął na ramieniu marynarza gdzie pozostał czas dłuższy.

Tak minął dzień cały i zachodziło słońce. Wówczas rozpacz bezmierna ogarnęła nieszczęśliwego marynarza. Wtem znienacka ukazał się statek. Chcąc zwrócić uwagę na siebie, marynarz jął rękoma uderzać po falach, rozpruwając je ramionami. Krzyczeć już nie mógł. Z zaschłej od pragnienia gardzieli nie wydobywał się już

dźwięk żaden.

Myśl, że i ten statek minąć go może, nie zauważywszy go na morzu, doprowadzała go do obłędu.

Zdołał ku swej radości zauważyć jeszcze, że spuszczano na morze łódź ratunkową, poczem stracił przytomność i przyszedł do siebie dopiero na pokładzie włoskiego okrętu „Liana" po czterdziestu ośmiu godzinach. Dowiedział się wówczas, że zauważył go drugi oficer załogi, badający okolicę przez lunetę.

Leżał w gorączce przez cały tydzień, a potem szybko wrócił do zdrowia. „Liana" także miała Kalkutę za cel podróży i dopłynęła do portu niedługo po statku „Rheinfels". Spitz mógł zatem wrócić na swój okręt i stawić się przed kapitanem załogi po groźnych przeżyciach, jakich dane mu było doznać wśród rekinów, od których cudem tylko uratować się zdołał.

—×—

Potworne dzieło

zamroczonego mózgu.

Robotnik zamordował 7-letnie dziecko.

Z Wiednia donoszą:

Opinja publiczna jest tutaj do głębi wstrząśnięta nieludzką zbrodnią, której dopuścił się 27 letni robotnik Piotr Innerhofer, dwukrotnie już karany za

wykroczenia seksualne.

Tym razem Innerhofer zamordował w bestjalski sposób 7-io letnie dziecko.

W dniu zbrodni udał się Innerhofer do podmiejskiej gospody, gdzie wypił znaczną ilość alkoholu. Następnie podążył do domku zamieszkałego przez swoich znajomych, niejakich Schraglów, pogrążonych wówczas wraz z czworgiem dzieci

w głębokim śnie.

Innerhofer wszedł bez przeszkody do sypialni, wziął na ręce siedmioletnią Gertrudę i opuścił z nią dom.

Dziecko odziane tylko w koszulkę, obudziło się z powodu chłodu nocnego i poczęło płakać. Wówczas robotnik zakneblował mu usta i uniósł je w pobliskie krzaki. Tutaj dziecku udało się wyjąć knebel z ust. — Nieszczęśliwa dziewczynka poczęła

wzywać pomocy.

Innerhofer dobył noża i zadał swej ofierze kilka ciosów. Po dokonaniu potwornego czynu udał się zupełnie spokojnie do domu i położył się spać. Biedne dziecko, wytężywszy ostatnie siły, powlokło się do domu rodzicielskiego i

skonało na schodach.

Zbrodniarz przyznał się do czynu, ale tłumaczył się stanem zupełnego zamroczenia pijackiego. Sędziowie przysięgli uznali go jednak jednogłośnie winnym, poczem skazano go na dwadzieścia lat ciężkiego i zaostrzonego więzienia.

Dr. M. GLAZER.

Zielona 6, tel. 45 - 49.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Pech ubogiego Greka.

Jubiler z talentem wielkiego detektywa.

Co się może zdarzyć uczciwemu znalazcy, dowiadujemy się z historji, którą opowiada „New Jork Herald". Wśród tysięcy biedaków, którzy w olbrzymiem Chicago zarabiają sobie na życie czyszczeniem butów bardziej przez los uprzywilejowanym, odznaczał się Petros Kyriakos właściwie tylko

greckiem pochodzeniem.

Żył cicho i skromnie ze żmudnej pracy, zbierając po 10 centów za ślicznie wyczyszczoną parę butów.

Pewnego dnia uśmiechnął się do niego los. Gdy wieczorem powracał do swego ubogiego pokoiku, ujrzał na trotuarze coś błyszczącego bardziej, niż najcudowniej wyczyszczony bucik. Kyriakos schylił się i stwierdził, iż owym przedmiotem jest sznur pereł.

Co zrobić? Pucobut był człowiekiem uczciwym. Szybko tedy powziął postanowienie. Zawrócił tedy z drogi i udał się na policję. Na nieszczęście przechodził on obok

sklepu jubilerskiego.

Ogarnęła go nagle ciekawość dowiedzenia się o wartości pereł. Wszedł więc do sklepu. Kupiec uczuł w sobie nagle talent wielkiego detektywa i odrazu rozpoznał w nędznie ubranym człowieku niebezpiecznego włamywacza". Szybko tedy zaalarmował policję i biedny Kyriakos musiał to zrobić z konieczności, co chciał uczynić dobrowolnie: pójść na posterunek policji.

Niebawem jednak niewinność pucobuta

wyszła na jaw.

Stało się to dzięki adwokatowi, którego wziął sobie pucobut za radą znajomych. Po uwolnieniu klienta zażądał jednak adwokat wynagrodzenia w wysokości 200 dolarów. Pucobut zatem zarobił na tym interesie na czysto tę właśnie, bardzo dlań znaczną, sumę...

Post chroni znakomicie od zaziębienia.

Oświadczenie znanego higienisty.

Znany higjenista amerykański prof. Uniwersytetu w Chicago, Fryderyk Hölzel poczynił nowe studja nad

związkiem djety i przeziębienia

i doszedł do tezy, że ilość i jakość pobieranych pokarmów wpływa znacznie na skłonność do przeziębienia.

Oto np. pewnej osobie, skłonnej do przeziębienia się, dawano djetę, zawierającej mało cukru i mączki, co uchroniło ją od wszelkiego przeziębienia.

Sam uczony, który przez szereg lat niezmiernie często się przeziębiał, stwierdził, iż post chronił go znakomicie

od przeziębienia.

Dalsze eksperymenty okazały że przeziębienie wiąże się naogół z djetą wyłącznie wegeterjańską oraz wyłącznie zawierającą cukier i mączkę.

Do akt. nr. 261 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 23-go listopada 1928 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ulicy Karola pod nr. 22 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, należących do Abrama Kolskiego oszacowanych 1630 zł.

Łódź, dnia 13 listopada 1928 r.

Komornik **Tomaszewski.**

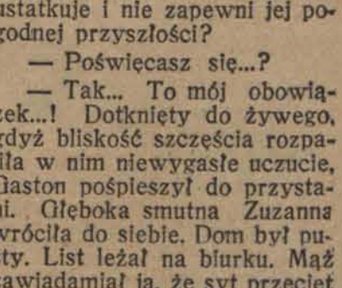

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** i wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w odobnem do naszego opakowaniu

ALBERT ACREMANT.

W imię obowiązku!...

Usiedli w sali jednej z kawiarń Starego Portu. Tuż obok siebie, na ławce z zepsutemi sprężynami, i rozmawiali pół głosem. Zarumienione twarze i błyszczące oczy wyrażały wzruszenie.

On mógł mieć lat czterdzieści był starannie ubrany. Przy nim stała walizka z drogiej skóry. Miał duży pierścień z brylantem na palcu lewej ręki. Ona, skromna i nieśmiała, ubrana była w popielatą elegancką suknię i trzymała w ręku torebkę ze skóry daniela, z której wyjmowała raz po raz chusteczkę.

Nie byli parą małżeńską. Ona nazywała go Gastonem. On mówił do niej: „Luziu!"

Znali się w dzieciństwie jeszcze. Dlaczego się nie pobrali? Rodzice młodej dzieweczki uważali związek ten za niemożliwy, ponieważ młody człowiek nie posiadał majątku. Zawiedziony, wyjechał na Daleki Wschód gdzie, dzięki inicjatywie i wytrwałości powiodło mu się.

Spędzał właśnie we Francji miesiąc swego urlopu. Przypadek zdarzył, że na odjezdnem spotkał się z Zuzanną.

— I cóż? — zapytał — czy wyszłaś zamąż?

— Tak...

— Jesteś szczęśliwą?

— Nie...

Wyznała mu swoje smutne dzieje. Rodzice przedstawili jej pewnego dnia młodego człowieka o pięknem nazwisku i dużej fortunie. Dwie te okoliczności pochlebiały ich miłości własnej.

— Oto, mąż odpowiedni dla ciebie! — orzekli.

Większość kobiet w latach dwudziestu po dziecięcemu jeszcze patrzy na życie. Choćby taiły nawet gorętsze uczucie w głębi serca, nie mają śmiałości przyznać się do niego. Czy są zresztą uczucia tego zupełnie pewne? Wrażliwe dusze uginają się pod wpływem okoliczności, jak kielichy kwiatów wiatrem trącane...

To też Zuzanna przyjęła pretendenta, uznanego za doskonałość przez rodziców. W niespełna miesiąc jednak po ślubie poznała swój błąd...

Mąż jej był jednym z ludzi słabego charakteru oddanych na pastwę wszelakiego rodzaju namiętności. Nie rozumiał wymagań domowego ogniska i żył według swego nieprzymuszonego widzimisię.

Żona niejednokrotnie próbowała przytrzymać go w domu, ale po kilku dniach opamiętania przyzwyczajenie brało górę i wracał do swego burzliwego i cygańskiego życia.

Gaston, który pozostał wierny uczuciu swych młodocianych lat, miał wsiąść na okręt odchodzący o godzinie szóstej. Urlop jego dobiegał końca. Francja nie zobaczy go przed trzema latami.

Jeżeli Zuzanna była teraz przy nim w tej małej kawiarni, pełnej zgiełku i marynarzy, szwargoczących wszystkiemi językami, to dlatego, że chciał ją zabrać ze sobą.

— Wyzwalam cię... szeptał. Godziła się i cofała kolejno, jak kolwiek znała dobrze zalety mężczyzny, który jej robił tę propozycję. Wiedziała, że z nim mieć będzie pewność swego szczęścia, podczas kiedy u boku tamtego nie zazna niczego poza łzami i ciągłym niepokojem.

Wstrzymując się od łez, z minuty na minutę trwała w milczeniu.

Za swym kontuarem z cyny gospodarz z rękawami zawiniętemi nurzał szklanki w wanience z brudną wodą. Nazywało się to, że myje szklanki...

Ciężka atmosfera troski i smutku unosiła się w kawiarni tej, stojącej na krawędzi oceanicznych bezmiarów. Tajemnicza nostalgja zagubionych na Dalekim Wschodzie wisiała jakgdyby w powietrzu...

Gaston tłumaczył Zuzannie że na okręcie spotka się pewnie z jednym ze swych głównych zwierzchników. Jeżeli Zuzanna pojedzie z nim, pozostanie na swem obecnem stanowisku, to znaczy w kulturalnem mieście. Jeśli zaś odmówi mu swego towarzystwa, podpisze umowę na wyjazd do krajów bardziej odległych jeszcze. Należało więc decydować się niezwłocznie.

— Nie rozumiem dlaczego się wahasz? — mówił jej. — Twój mąż zachowuje się względem ciebie w taki sposób że nie potrzebujesz oszczędzać go. Nie macie dzieci. Jesteś wolna. Z chwilą, kiedy uzyskasz rozwód i termin ekspiruje, zostaniesz moją żoną. Nie mogę szczerzej i otwarciej z tobą mówić... Trzymała jego rękę. Ściskała palce jego tak mocno, że nie miał wątpliwości co do jej uczucia dla niego. Przypuszczał więc, że uległa.

Na ściennym zegarze, którego cyferblat usiany był centkami od much, w pół do szóstej wybiło.

— Zuziu droga...! Najwyższy czas...! Przygotuj się i chodź!...

— Nie... Nie mogę... Wizja obowiązku stanęła przed jej duszą. Mimo doświadczenie minionych lat, żywiła ciągle jeszcze nadzieję pozyskania męża. Jeżeli go opuści stoczy się napewno do zupełnego upadku. Podczas kiedy w miarę lat i jej stałych pełnych cierpliwości rad kto wie, czy się nie ustatkuje i nie zapewni jej pogodnej przyszłości?

— Poświęcasz się...?

— Tak... To mój obowiązek...! Dotknięty do żywego, gdyż bliskość szczęścia rozpaliła w nim niewygasłe uczucie, Gaston pośpieszył do przystani. Głęboka smutna Zuzanna wróciła do siebie. Dom był pusty. List leżał na biurku. Mąż zawiadamiał ją, że syt przeciętnego życia u jej boku udaje się na poszukiwanie przygód.

Tłum. **Jotsaw.**

—×—

16-letnia uczenica skoczyła z III-go piętra na bruk

i poniosła śmierć na miejscu.

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj popełniła samobójstwo, rzuciwszy się z okna III. piętra na bruk ulicy, zamieszkała przy ul. Szkolnej nr. 1, uczenica Gimnazjum Żeńskiego

16-letnia Lida Jabłońska.

Kiedy rodzice oraz krewni samobójczyni zbiegli na dół, zastali na ulicy grupkę przechodniów, a obok nich strzaskane zwłoki swej córki, leżące na bruku w kałuży krwi.

Przybyły lekarz stwierdził iż śmierć nastąpiła natychmiast z powodu złamania kręgosłupa.

Powodów istotnych samobójstwa narazie nie ustalono, podobno — jak opowiadają rówieśnice samobójczyni — Jabłońska miała rzekomo skraść jednej z uczenic w gimnazjum

50 złotych,

za które kupiła sobie różne drobiazgi, m. in. kasetkę z przyborami do manicure, którą znaleziono u niej schowaną w łóżku.

Podobno sprawa kradzieży oparła się o dyrektora gimnazjum, który zwrócił się do ojca Jabłońskiej. Ojciec nieszczęśliwej uczenicy, chwilowo nieobecny, miał wczoraj rano powrócić. Jabłońska zaś podobno

w obawie przed karą,

jaka ją miała spotkać ze strony ojca, popełniła samobójstwo przed przybyciem tegoż.

—×—

Żona siekierą zamordowała męża.

Po zbrodni z żalem woła sąsiadów.

Ze Lwowa donoszą:

Z Laszek Murowanych obok Lwowa donoszą nam o wstrząsającej tragedji małżeńskiej, która w całej okolicy wywołała

głębokie wrażenie.

Między małżonkami Józefem Czubakiem a żoną jego Anną istniały waśnie i kłótnie z tego powodu, że Czubak często się upijał, a będąc w stanie nietrzeźwym, znęcał się nad żoną często zagrażając jej śmiercią.

Te anormalne stosunki małżeńskie wytworzyły stan wzajemnej nieufności. Przedwczoraj wieczorem około godziny 9-ej, gdy Czubak położył się do snu, żona jego

chwyciła siekierę

i zadała śpiącemu cztery uderzenia w głowę i piersi, uśmiercając go na miejscu. Po tej okropnej zbrodni zaalarmowała sąsiadów, którzy zawiadomili policję. Dochodzenia policyjne w toku.

—×—

Trzy strzały energicznego policjanta

położyły trupem dezertera.

Ze Lwowa donoszą:

Na ulicy Pełtewna Nowa, w pobliżu dzielnicy Kleparowskiej, rozegrała się

krwawa bitwa

między posterunkowym policji a ściganym przez niego dezerterem, która zakończyła się tragicznie. Krwawa ta scena postawiła na nogi całe przedmieście Kleparów i z wszystkich stron tłumy podążyły na miejsce, gdzie rozległo się kilka strzałów rewolwerowych.

Około godz. 8 przechodził ulicą Pełtewną post. Marszałek z posterunku w Kleparowie i spotkał na drodze znanego sobie dobrze 24-letniego Emila Podwysockiego, zam. w Kleparowie, który był poszukiwany przez policję

za dezercję.

Post. Marszałek zatrzymał go i usiłował go wylegitymować, a w tej chwili Podwysocki dobył z kieszeni browning i strzelił wprost do posterunkowego i — na szczęście — zranił go tylko w lewą rękę.

Raniony post. Marszałek momentalnie wydobył z futerału swój rewolwer służbowy i oddał do bandyty trzy strzały, wszystkie celne, mianowicie

w głowę i w brzuch.

Podwysocki runął na ziemię, broczące silnie krwią. Wobec znacznego upływu krwi i ciężkich ran jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

—×—

KINO-TEATR
PALACE
Piotrkowska 108.

Dziś dawno oczekiwana premjera powieści KARIN MICHAELIS na naszym ekranie p. t.
NIEBEZPIECZNY WIEK
Dramat erotyczny, osnuty na tle powieści znanej duńskiej powieściopisarki Karin Michaelis, która cieszyła się niedawno w Łodzi swojemi odczytami niebywałem powodzeniem.

W rolach głównych:
Bernard Goetzke i Marja Paudler

UWAGA: Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Pocz. o g. 4 w sob. i niedz. o 12

KRATECZKI.

Zdobycz starego satyra.

Niespodziewana wizyta ojca.

Jest to rzecz charakterystyczna, że chłopcy zatrudnieni w cukierniach czują wstręt do ciastek. Można przed nimi postawić górę ciastek i tortów i zostawić go samego, a on nic, nawet nie ruszy. Zaciekawiony spytałem raz pewnego cukiernika, dlaczego tak się dzieje. Interlokutor nasz uśmiechnął się i rzekł:

— Jest to bardzo proste i nie ma czemu się dziwić. Gdy przyjmuje się chłopca do terminu w ciastkarni, każe mu się jeść same ciastka, ile tylko ich zapragnie. Chłopak zrazu rzuca się chciwie na ciastka, delektuje się nimi, aż mu się uszy trzęsą, aż mu ciastka tak obrzydną, że po prostu patrzeć na nie nie może. Później właściciel ciastkarni jest spokojny. Już chłopak ciastek nie ruszy.

Rozjaśniło mi się wówczas w głowie. Taki prosty sposób.

Dlatego też w cukierniach rzadziej niż gdziekolwiek zdarzają się wypadki kradzieży, popełniane przez personel.

Wszystko, jak widzimy, może się przejeść. Spróbujmy i my ciągle raczyć się ciastkami, a wówczas i nam z pewnością one się znudzą.

SIŁA PIENIĄDZA.

Tak, tak wszystko na tym świecie znudzić się może, wszystko, tylko nie kobiety. Tem się tłumaczy fakt, że ludzie nad grobem już stojący, ożywiają się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej na widok pięknego, tchnącego młodością dziewczęcia, zacierają ręce z ukontentowania i zazdroszczą młodzikom, którzy potrafią zdobyć sobie względy niewieście.

Jest jednak potężny środek, niwelujący różnice wieku i wogóle wszelkie przeszkody pomiędzy mężczyzną a kobietą. Środkiem tym jest pieniądz. Za pieniądze w dzisiejszych czasach najgrubszego materjalizmu zgrzybiały starzec zdobędzie sobie względy młodziutkiej dziewczyny. Bieda gnębi najszersze warstwy społeczeństwa, a suknie, obuwie, kapelusze kosztują tak drogo! nic dziwnego, że demoralizacja tak bardzo się u nas w Łodzi wzmaga. Zaledwie dziewczątko jakie dosięgnie lat piętnastu, a już wycięgo po nie swe chciwe macki ulica.

Właśnie historję takiego dziewczęcia pragnę tu opowiedzieć. Nastusia F. miała szesnaście lat i odznaczała się niepospolitą urodą. Gdy szła ulicą wszyscy mężczyźni oglądali się za nią, a nawet zaczepiali, szepcąc do uszka podstępne komplimenty. Wywierało to wpływ destrukcyjny na dusze młodego dziewczątka. Zaczęła przebywać w towarzystwie podejrzanych młodzieńców, a ludzie zaczęli szeptać sobie do uszu, że Nastusia nie jest już taka, jak była, gdy miała latek pięć. Ojciec sprawiał jej często gęsto tęgie basałyki, ale mało to wszystko pomagało.

UCIECZKA.

Wreszcie pewnego dnia znikła z domu. Okazało się, że zamieszkała u pewnego starszego jegomościa, który oddawna za nią się uganiał. Ojciec Nastusi zdenerwowany do najwyższego stopnia, uzbroiwszy się w gruby kij, udał się do mieszkania owego satyra. Co tam się działo, można sobie wyobrazić. Córkę zabrał do domu i satyrowi niejakiemu Ludw. Szmausowi sprawił lanie takie, że na czole starca powyskakiwały znacznych rozmiarów guzy.

Awantura znalazła wczoraj epilog sądowy. Szmaus zaskarżył do sądu Karola F - ego o pobicie. Sąd uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał Karola F. na trzydzieści złotych grzywny.

Córeczka jego siedzi narazie w domu. Rodzice pilnują jej jak oka w głowie. Czy im się uda upilnować jej przez czas dłuższy? Śmiemy wątpić.

Sa — wicz.

—×—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Budowa wielkiego gmachu Kasy Chorych przy ul. Wolskiej jest już na ukończeniu. Uroczyste otwarcie gmachu nastąpi w połowie grudnia.

* * *

Prezydjum magistratu wydało zarządzenie zewnętrzne, zakazujące przyjmowania nowych urzędników do służby miejskiej. Wyjątek stanowią stanowiska, wymagające specjalnych sił fachowych oraz wszelkie stanowiska, obsadzane w drodze konkursu.

* * *

Mimo usilnych starań pracowników elektrowni o wypłacenie im zapomóg na zakupy zimowe dyrekcja elektrowni udzieliła w tej sprawie stanowczej odpowiedzi odmownej.

Warszawskie Tow. Ubezpieczeń, pragnąc uczcić 10-lecie wskrzeszenia niepodległości państwa polskiego, postanowiło wystąpić z inicjatywą utworzenia na Uniwersytecie Warszawskim katedry wiedzy ubezpieczeniowej.

* * *

Celem wzmożenia propagandy na rzecz wytwórczości rodzimej, zarząd Ligi Samowystarczalności Gospodarczej organizuje konkurs wystaw sklepowych. Sklepy muszą być dekorowane wyłącznie towarami polskiemi.

* * *

Oddział ruchu ulicznego Komisarjatu Rządu zarejestrował w październiku 93 dorożki samochodowe, 36 osobowe samochody prywatne, 45 ciężarowych, 6 autobusów i 12 motocykli razem 192 pojazdy mechaniczne. Ogółem na 1 listopada zarejestrowano w Warszawie 6823 samochodów. (s. e.)

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedziele i święta od 9—1. Panie od 3 — 5.

Do akt. nr. 1428 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 23-go listopada 1928 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod nr. 137 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, kasy ogniotrwałej i innych, na rzecz Kasy Chorych m. Łodzi należących do Firmy „Prussak" oszacowanych 16.925 zł.

Łódź, dnia 2 listopada 1928 r.

Komornik Tomaszewski.

Nieporozumienie.

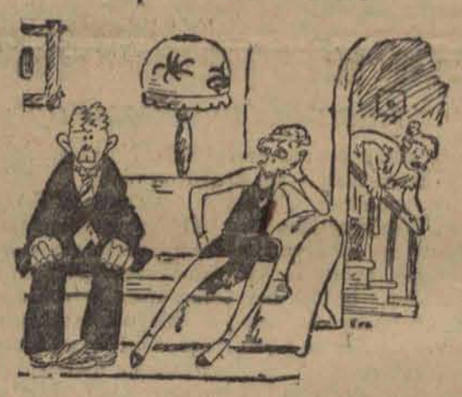

Ojciec: — Co i kawalera też już masz? A czem że jest twój przyszły?

Córka: — Przyszły? Jeszcze nie wiem, ale ten to jest porucznikiem.

Zanim kupisz towar zagraniczny obejrzyj towar krajowy!

Zebrania kontrolne.

Jutro winni się stawić przed komisją kontrolną nr. 1, urzędującą przy ulicy Leszno nr. 9 mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie X komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: od A do Ł.; przed komisją kontrolną nr. 2 przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 mężczyźni rocznika 1896, zamieszkali na terenie 12, 13 i 14-go komisarjatów P. P.; przed komisją kontrolną nr. 1 urzędującą przy ulicy Nowo-Targowej 18, mężczyźni rocznika 1899, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P., o nazwiskach na litery od I do P.; przed komisją kontrolną nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62, mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów P. P., o nazwiskach na litery: Sa — Sy.

—×—

REJESTRACJA rocznika 1908.

Jutro, dnia 21 listopada winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 13 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K.

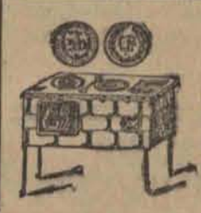
Wytwórnia PIECY — i — KUCHENEK przenośnych nagrodzona srebrnym medalem
„Koźminek, Główna 51.
Tel. 75-09

Dr. HELLER
ULICA NAWROT 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

JULJAN KRZEWIŃSKI. 26)

JADZIA z ZAUŁKA.

Powieść.

—×—

— Dokąd, Jadziu idziesz? — spytał.

— Do domu.

— Może cię podwieźć?

— Kiedy to daleko.

— Prawie nam po drodze. Na Dziką, tak.

— Tak.

— No to niech panienka siada do auta.

— Ja się wstydzę. Przecież, niech pan patrzy, jak ja jestem ubrana.

— Nigdy nie zwracam uwagi na to, co kto sobie o mnie, albo o moich czynach myśli.

Uchwycił ją mocno pod rękę i mimo jej oporu zaprowadził do auta.

Aktor był tą znajomością zachwycony. Dwaj inni panowie też nie mieli nic przeciw towarzystwu dziewczyny w chustce. Gruby Kazio przesiadł się do szofera, a Werner i Ramor wzięli Jadzię między siebie.

— Dzika 62 — rzucił adres szoferowi Ludwik.

Szofer ze zdziwieniem obrzucił spojrzeniem niezwykłą pasażerkę. Wiedział, że pod adresem tym znajduje się popularny „Cyrk" — dom noclegowy dla nędzarzy.

„A też sobie dziedzice ładną damę wytrzasnęli" — pomyślał i nacisnął starter.

W drodze komik, mimo silnych sprzeciwów Jadzi, przeinaczył plan i namówił przygodną towarzyszkę, aby poszła z nimi na bal.

Wielką sensacją balu dzielnicy powązkowskiej był moment wkroczenia na salę czterech dżentelmenów w smokingach w towarzystwie damy „chustkowej".

Na wstępie przywitał nowych gości z entuzjazmem maszynista teatralny, którego aktor wycałował w oba policzki na środku sali. Obserwując nie krępujące zachowanie się Wernera i trzej jego towarzysze nabierali potrochu pewności siebie.

Już olbrzymi Władzio w monoklu obtańcowywał jakąś ładną mężatkę w perkalikowej bluzce, a gruby Kazio przy bufecie częstował wódką i serdelkami na gorąco zażywną jejmość i jej dwie córki. Ramor zajął się swoją pupilką.

Ona rozglądała się po skromnej sali, marnie oświetlonej i nabierała coraz bardziej odwagi. Zauważyła, że wśród gości tego balu niejedna z dam była tak nędznie odziana, jak i ona. A więc zapraszając ją na ten bal ten elegancki pan, co się nią tak był zajął, nie miał na celu zabawienia się kosztem biednej, niestosownie na bal odzianej dziewczyny. I wdzięczna mu była, że ją zaprowadził na tańce. Na tego rodzaju, bowiem, zabawie nigdy jeszcze nie była. Wszystko ją tu interesowało: i grajek na harmonji, wygrywający polkę „Z Budów", i towarzysze siarczyście z nią tańczący, i towarzyszki, kokietujące mężczyzn na swój sposób, ale w gruncie rzeczy podobnych metod do tego używając, jak damy na balach w salach Redutowych lub Resursie Obywatelskiej, albo tancerki dancingów pierwszorzędnych.

W czasie pauzy Werner bawił do rozpuku towarzystwo monologami. Wreszcie obaj z grubym Kaziem wygrywali na ustnych harmonijkach jakieś dziwne duety, wzbudzając zachwyt publiczności balu dzielnicy powązkowskiej zarówno do skonałością wykonania, jak tem, że tak jak na zawołanie mieli przy sobie te prymitywne instrumenty muzyczne. Nie wiedzieli tajemnicy, iż zarówno aktor, jak obaśny obywatel znali byli z tego, że zawsze nosili przy sobie ustne harmonijki.

Jadzia była oszołomiona tem, co ją raz po raz spotykało tej nocy. Po raz pierwszy w życiu jadła tam krem z owocami i wyborne ciastka, po raz pierwszy rozmawiała, jak równe z równym, z panem w smokingu, a teraz również po raz pierwszy była na balu. Taniec z mężczyzną też był dla niej nowością.

Dotąd, jako dansera miewała tylko koleżanki, z któremi wywijała ochoczo przy dźwiękach radja, pod okiem surowych, poważnych sióstr miłosierdzia lub dozorczyń.

Przecież Jadzia niedawno opuściła dom poprawy, gdzie było jej tak dobrze, tak dobrze.

Miała tam swoje ciepłe, czyste łóżko, nigdy nie była głodna. Zawsze umyta, wykąpana, zapomniała, że istnieją wszy, pluskwy, pchły i to w takich olbrzymich ilościach.

Niestety, kara za kradzież woreczka rzeźniczce z Pragi w teatrze już odpokutowała i trzeba było znów iść w świat. Zaledwie parę tygodni była na wolności i już zastanawiała się poważnie, czyby co nie zbroić, aby jako recydywistka dostać się na dłuższy pobyt do domu poprawy.

Nieraz zastanawiała się, leżąc na wspólnej pryczy „Cyrku", jak dziwnie jest urządzony ten świat. Uczciwy człowiek pęta się bezradny po ulicach. Nie ma co do gęby włożyć, nie ma gdzie umęczonej głowy skłonić na noc, nie ma do kogo zagadać. Niech tylko co przeskrobie, zrobi jakie łajdactwo — już się nim opiekują, dają mu za darmochę żarcie, bieliznę, wszystko... Mało tego. Dostarczają mu nauki i rozrywek.

Przecież w tej kaźni Jadzię nauczono czytać i pisać, nauczono innych pożytecznych rzeczy. Miała tam książki do czytania. Grywała w amatorskich teatrach. Nauczyła się chórem śpiewać nietylko pobożne pieśni. A ileż radości miały nieletnie przestępczynie z tej tajemniczej trąby, która była w sali rekreacyjnej źródłem muzycznych rozkoszy. Co ona się tam nasłuchała pięknych śpiewów, gry orkiestry, deklamacyj, odczytów... Żal jej było tego wszystkiego i bolała nad tem, iż tak szybko upłynął jej czas przeznaczony na pokutę za kradzież.

Myślała czasem, czyby nie rzucić się pod tramwaj, tak trochę szeczkę, niezbyt szkodliwie... Może wzięliby ją do szpitala. Tam też nie jest źle. A już stokroć lepiej, niż w przytułku noclegowym, gdzie jest się ciągle głodnym.

I znów zastanawiała się nad niezrozumiałym dla niej ustrojem nowoczesnego społeczeństwa, gdzie zdrowy fizycznie człowiek nie może znaleźć ani pomocy, ani rady, gdy jej potrzebuje, jako bezdomny, bezrobotny, głodny... Nie potrafią mu zabezpieczyć zdrowia. Dopiero jak jest chory lub kaleką, kiedy już staje się ciężarem społeczeństwa — ma opiekę, dom, życie...

Jakiś rosły tancerz z czerwoną kokardką w klapie marynarki zaprosił ją do tańca i tem przerwał jej zastanawianie się, co wybrać na przyszłość: szpital, czy więzienie, aby umożliwić sobie, bezdomnej dziewczynie, bytowanie na tym padole płaczu.

Gdy dzielny, dziarski towarzysz przycisnął ją mocno do szerokiej, robotniczej piersi, — przypomniała sobie, że przecież biedne, jak ona, dziewczęta, oprócz więzienia i szpitala, mieją jeszcze jedno wyjście z labiryntu nędzy... O tem dotąd nie myślała... A przecież nie musi to być tak bardzo znów źle. Mężczyźni są przyjemni. Ot, na przykład, w tej chwili. Stokroć bardziej podoba się Jadzi ten tamniec w objęciach towarzysza, niż w domu poprawy w uścisku towarzyszki z kryminału.

(d. c. n.)

SPORT

Mistrzostwo szkół średnich

w siatkówkę i narodówkę.

Wzorem lat ubiegłych nauczyciele Wych. Fiz. organizują w bieżącym miesiącu mistrzostwa dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich w piłkę siatkową i narodówkę.

Kuratorjum ofiaruje puhar dla mistrzowskiej drużyny męskiej, zaś dla drużyny żeńskiej ufundują puhar nauczyciele Wych. Fiz.

Pierwsze boje w grach o zaszczytny tytuł mistrza i cenne nagrody, zaczna się dn. 1 grudnia r. b. w sali gimnastycznej przy ul. Zagajnikowej.

Pisemne zgłoszenia drużyn przyjmuje prof. Chełmicki, Ogrodowa 26, gimn. K. Tomaszewskiego, do dn. 19 grudnia r. b.

W zawodach o mistrzostwo szkół średnich biora udział reprezentacje szkół średnich żeńskich i meskich w siatkówkę i reprezentacje klas I. II i III w narodówke.

Z uznaniem należy podkreślić zainteresowanie sie rozgrywkami ze strony kierownika szkoły powszechnej p. Łuby, który na dogodnych warunkach finansowych przeznaczył sale gimnastyczna do rozgrywek dwa razy w tygodniu.

—×—

Zebranie sekcji strzeleckiej ŁKS.

Sprawa nabycia pistoletu automatycznego.

W środę, dnia 21 listopada odbędzie się o godzinie 19 m. 30 walne zgromadzenie sekcji strzeleckiej Ł. K. S.. Porządek dzienny walnego zgromadzenia przedstawia się następująco: 1) sprawozdanie z działalności sekcji w roku 1928, 2) program pracy na rok 1929, 3) uzupełnienie regulaminu sekcji, 4) sprawa nabycia dla sekcji pistoletu automatycznego, cal. 22.

——××——

Turyści — Ł. T. S. G. w niedzielę w Łodzi.

Jak się dowiadujemy w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi towarzyskie spotkanie Turyści — ŁTSG. Boisko i godzina meczu ustalona zostanie w dniu dzisiejszym.

——××——

Sport w kilku słowach.

(—) Pan Prezydent przyjął protektorat miedzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem.

(—) Prezesem Polskiego Zw. Hockeya został dr. Polakiewicz

(—) Votum nieufności wyrazili Turyści kpt. Baranowi oraz złożyli do Ligi protest. Tymczasem przy kpt. Baranie zawody wygrali.

(—) Niedzielne gry ligowe przedstawiają sie nastepująco:

W Łodzi 27 minutowa dogrywka pomiedzy ŁKS i Wisłą przy drzwiach zamkniętych:

Legja — Ruch w Warszawie

Hasmonea — Warszawianka we Lwowie:

Czarni — Pogoń we Lwowie:

Cracovia — IFC w Krakowie.

(—) Sezon ligowy zakończony zostanie w dniu 2 grudnia meczem Czarni — Hasmonea.

(—) Tabela o weiście do extra-klasy przedstawia sie nastepujaco:

1) Ł. T. S. G. 3 gry. 4 punkty stosunek bramek 9:4.

2) Polonia — 3 gry. 2 punkty stosunek bramek 5:5.

3) Garbarnia — 2 gry. 2 punkty. stosunek bramek 3:6.

(—) W połowie listopada r. b. odbędzie sie w Warszawie doroczne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Porządek dzienny posiedzenia zostanie ustalony w najbliższym czasie.

(—) Wskutek nadmiernego obciążenia podatkowego imprez sportowych, a w szczególności zawodów tennisowych we Francji, Francuski Zwiazek Tenniso wy postanowił na znak protestu odwołać wszystkie imprezy. Wobec powyższego finał rozgrywek o puhar Dawisa w r. 1929 odbędzie sie prawdopodobnie w Belgii.

—×—

Nurmi umarł dla sportu.

Słynny biegacz światowy Nurmi — podpisał kontrakt na zawodowca wykreślając się temsamem z rzędu amatorów sportowców. Krok ten wywołał olbrzymią konsternację w Finlandji, która słynnemu ziomkowi wystawiła pomnik.

Ucieczka sędziego z boiska.

Dwie ofiary brutalnej gry.

Ubiegłej niedzieli w czasie gier ligowych padli ofiarą brutalnej gry dwaj gracze łódzcy, którzy doznali dość poważnych obrażeń cielesnych. W pierwszym rzędzie Weliszek, uległ złamaniu strzałki w nodze. Doraźnej pomocy udzielił mu na miejscu lekarz w Poznaniu, zaś w dniu wczorajszym Turyści skierowali Weliszka do dr. Eisnera, celem prześwietlenia nogi. Jednocześnie łodzianin Cichecki, występujący obecnie w Legji warszawskiej uległ również pęknięciu kostki w nodze na zawodach przeciwko Czarnym we Lwowie. Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym Cicheckiemu również pękła strzałka w kolanie i przez dłuższy czas przebywał w szpitalu.

* * *

Dowiadujemy się o charakterystycznym wypadku w związku z odbytemi we Lwowie zawodami Garbarnia — Polonja przemyska. Gdy po zawodach zakończonych wynikiem 2:1 na korzyść Garbarni, sędzia pragnął opuścić boisko, część publiczności przyjęła względem niego groźną postawę. P. Walczak zmuszony był przy wyjściu z boiska włożyć płaszcz policyjny, lecz mimo to został poznany i nie mając innego wyjścia z zarepetowanym brauningiem w ręku udał się na dworzec w towarzystwie kilku policjantów.

——××——

„Pan Tadeusz"

na ekranie „Casina".

Coraz częściej stajemy wobec miłego zadania pisania sprawozdań z polskich filmów. A polskie filmy coraz częściej zasługują na sprawozdanie, pełne pochwał dla wysiłków, jakie wkładają w swą pracę realizatorzy.

Reżyser Ryszard Ordyński zrealizował „Pana Tadeusza", podług nieśmiertelnego poematu Mickiewiczowskiego.

Zdjęcia tego filmu były robione na **terenach pamiątkowych i historycznych.**

„Pan Tadeusz" ma duże znaczenie propagandowe i polityczne.

Co się tyczy obsady, powiedzieć można, że zespół polskich artystów z Łuszczewskim i Zajączkowską na czele dołożył wszystkich sił, by arcydzieło genjalnego wieszcza otrzymało godną jego imienia oprawę.

Epizody również **starannie obsadzone.**

Całość filmu robi dodatnie wrażenie, dzięki doskonałej fotografji i świetnemu opracowaniu technicznemu. e.

Jedyną w swoim rodzaju komedją sportową, jaka zabłyśnie w bież. sezonie, będzie „Wyścig o szczęście" z Reginaldem Denny.

—×—

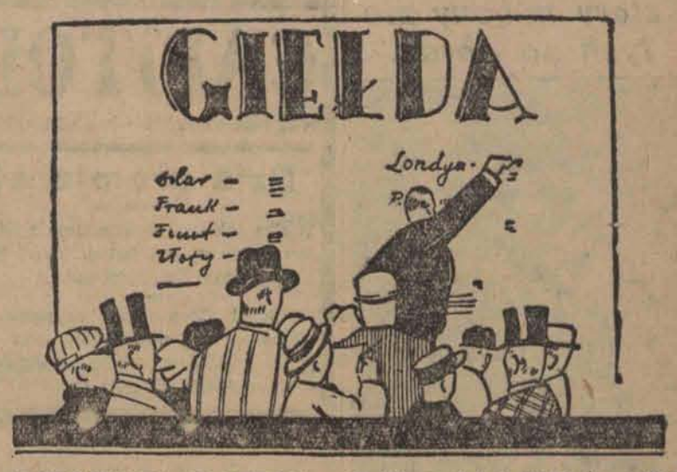

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 4326, Zurych 5825, Berlin 46.85 — 47.25, wypłata na Warszawę 46.925 — 47.125, Gdańsk 57.78 — 93, wypłaty na Warszawę 57.76 — 90, Wiedeń 79.64 — 92, Praga 3738.45.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Zamkn. Nowy Jork 485.03, Holandja 12.08, Francja 124,11, Belgja 34.892, Włochy 92.56, Niemcy 203.57, Szwajcarja 25.19, Praga 163.62, Wiedeń 34.51, Warszawa 11.25.

Paryż. Zamkn. Londyn 124.12 Nowy Jork 25.59, Szwajcarja 412 i pół.

Nowy Jork. Zamkn. Londyn 485, Paryż 390 3/4, Niemcy 23.83 i pół, Wiedeń 14.07, Warszawa 11.25, Praga 296 1/4.

BAWEŁNA.

Liverpool, 19. 11. Amerykańska. Styczeń 10.16, luty 10.15, marzec 10.16, kwiecień, maj 10.15, czerwiec 10.10, lipiec 10.11, sierpień 10.13, wrzesień 9.96, październik 9.88, listopad 10.17, grudzień 10.16, loco 10.55

Bawełna Egipska. Styczeń 17.75, marzec 18.05, maj 18.15, lipiec 18.40, loco 18.10.

Nowy Jork, 19. 11. Ameryk Loco 19. 11. — 19.80.

Zamkn. Styczeń 19.54, luty 19.53, marzec 19.53, kwiecień 19.49, maj 19.44 - 5, czerwiec 19.37, lipiec 19.30, sierpień 19.18 wrzesień 19.03, październik 18.88, listopad 19.57, grudzień 19.63 - 4.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 20. 11. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 36.50 — 37, pszenica kongr. 47 — 47.50, jęczmień brow. 36.25 — 36.75, — na kaszę 34.50 — 35, owies jednolity 36.50 — 37, kuchy lniane 51 — 51.50, — rzepakowe 43 — 44, otręby żytnie 27 — 28, — pszenne 27 — 28, mąka pszenna 65 proc. 74— — 76, — żytnia 70 proc. 49 — 50. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

——××——

Waluty dewizy i złoto.

Mimo większego zainteresowania i obrotów, tendencja dla dewiz na zebraniu giełdy walutowej pogorszyła się trochę. Z wyjątkiem bowiem o 10 gr. wyżej notowanych dewiz na Holandję, reszta bądź utrzymała się bez zmiany, jak dewizy na Belgję, Nowy Jork, Sztokholm i Wiedeń, bądź też poniosły straty, a mianowicie dewizy na Londyn i Pragę o 1/4 gr. oraz 1 gr. na Paryż. Szwajcarję i Włochy. Na dolary gotówkowe nie było popytu i pozostały one bez obrotów.

ZNIŻKA POŻYCZEK PREMJOWYCH. MOCNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Z papierów państwowych obniżyły się obie pożyczki premjowe: 4 proc. Inwestycyjna o 75 gr. i 5 proc. Poż. Prem. Dolarowa o 1 zł. 25 gr. Pozostałe pożyczki zakupywano chętnie po niezmienionych kursach. Zwyżkową tendencją cieszyły się w dalszym ciągu prywatne papiery lokacyjne. Z wyjątkiem utrzymanych 4 i pół proc ziemskich i 10 proc. m. Siedlec wszystkie pozostałe listy zastawne obiegały po kursach wyższych: 4 i pół proc. m. Warszawy o 1 zł., 8 proc. m. Warszawy o 25 gr. i 10 proc. m. Radomia o 1 zł. 75 gr. Obligacje m. Warszawy od dłuższego czasu pozostają bez notowań.

MOCNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie obrotami na zebraniu giełdy akcyjnej by najmniej nie osłabło. Oprócz bowiem trzech cokolwiek niżej notowanych papierów, znakomita większość z pozostałej reszty nabywana była skwapliwie w dużych ilościach i po kursach znacznie przewyższających dotychczas notowane Z akcyj bankowych zakupywano po niezmienionym kursie Bank Zw. Sp. Zarobkowych i po słabszych cokolwiek o 50 gr. kursie Bank Polski. Akcjami chemicznemi nie obracano zupełnie. W dziale elektrycznym utrzymała się bez zmiany Elektrownia w Dąbrowie. Z akcyj cukrowych poprawił swój kurs Cukier o dalsze 1 zł. 50 gr. Bez obrotów, mimo pewnego zainteresowania, pozostały akcje Węglowe. Słabszą tendencję miały akcje naftowe Nobla i obniżyły swój kurs o 1 zł. Z akcyj metalurgicznych rekordową zwyżkę 3 zł. osiągnął Cegielski, pokrywając w ten sposób z nadwyżką poprzednie straty, poprawiły się nadto kursy: Ostrowca o 2 zł. 50 gr., Rudzkiego o 1 zł. 50 gr. i o 50 gr. Lilpopa i Rudzkiego. Utrzymały sie Starachowice i Parowozy. W dziale włókienniczym obniżyło się o 1 zł. Zawiercie, znaczna natomiast poprawę kursu osiągnęły o 5 zł. akcje spożywcze Haberbuscha.

Traged a na morzu.

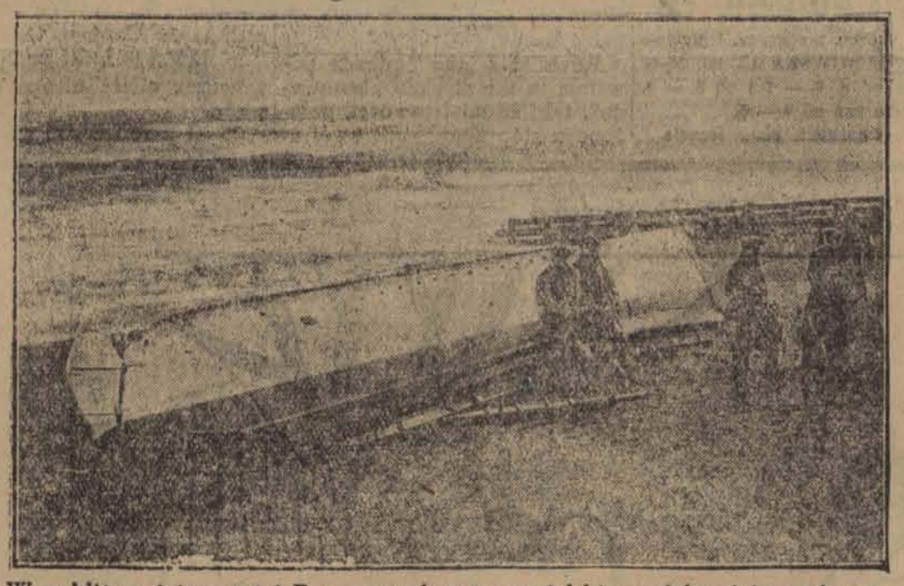

W pobliżu miejscowości Rye na wybrzeżu angielskiem miała miejsce niezwykła tragedja. Podczas straszliwego huraganu, szalejącego w ostatnich dniach zaczął tonąć parowiec łotewski „Alice". Na rozpaczliwe wołania radjostacji okrętowej wyruszyła łódź ratunkowa z 17 wilkami morskimi. Nagle łódź uderzona olbrzymim bałwanem przewróciła się i wszyscy majtkowie zatonęli. Na ilustracji: łódź wyrzucona przez morze.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek staraniem komitetu rocznicy oswobodzenia Lwowa dany będzie raz jeszcze „Ksiądz Marek" z Adwentowiczem. Przedstawienie będzie miało charakter uroczysty i poprzedzone będzie przemówieniem prof. Gorczykowskiego. Ceny najniższe.

„Mistrz" z Adwentowiczem dany będzie dziś po raz ostatni w Teatrze Miejskim (ceny popularne) oraz raz jeszcze jutro w Teatrze Kameralnym.

„Proces Mary Dugan" ukaże się jutro po cenach popularnych i raz jeszcze w najbliższą niedzielę po południu, poczem zejdzie zupełnie z afisza.

„Dzieje grzechu" po raz 27-my ukażą się w piątek. Ceny popularne.

PREMJERA „WIERY MIRCEW" URWANCOWA dana będzie w sobotę najbliższą z świetną artystką teatru lwowskiego Leonią Barwińską w roli tytułowej. Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów.

TEATR KAMERALNY

Dziś oraz w czwartek ostatnie powtórzenia „Brata marnotrawnego" z Ir. Solską.

W piątek premjera „Brzydkiego [illegible] z Adwentowiczem.

TEATR POPULARNY

Dziś, jutro i w piątek o godz. 8.30 wieczorem po cenach zniżonych od 40 gr. do 2 zł. „Mańka Szwarcenkopf".

W środę o godz. 4 po południu specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 30 gr. do 1 zł., graną będzie perła literatury polskiej „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.

W czwartek o godz. 8.30 wieczorem „Bitwa pod Radzyminem" w efektownej inscenizacji i reżyserji dyr. Pilarskiego.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają kasy teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

PIERWSZY WYSTĘP PAWŁA WEGENERA.

Dziś zatem po długich oczekiwaniach przyjeżdża do Łodzi znakomity gość Paweł Wegener, genjalny artysta i reżyser, któregośmy podziwiali i zachwycali się w tylu ciekawych filmach. Dziś zatem będziemy mieli sposobność podziwiać jego genjalną grę. Wystawiony będzie dramat „Myśl" (Der Gedanke) Leonida Andrejewa, w której to sztuce artysta odtworzy niebywałą kreację.

Jutro t. j. w środę odbędzie się drugi gościnny występ i wystawiona zostanie sztuka w 3-ch aktach Sachy Guitry p. t. „Jacqueline". Następnie w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 4-ej po południu oraz w poniedziałek, dnia 26 b. m. o godz. 8.30 wieczorem dany będzie dramat w 4 aktach Augusta Strindberga p. t. „Taniec śmierci" (Totentanz).

KONCERT KWARTETU DREZDEŃSKIEGO.

Jak już podaliśmy, w czwartek, dnia 22 b. m. odbędzie się VIII-my abonamentowy koncert mistrzowski, na którym wystąpi słynny w Europie Kwartet Drezdeński. We wszystkich miastach, gdzie tylko artyści ci występują, sale są wyprzedane do ostatniego miejsca, to też wątpić nie należy że i w Łodzi koncert ten cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem tembardziej, że w roku ubiegłym artyści swoją nadzwyczajną i nieskazitelną grą wywarli na słuchaczach potężne wrażenie. W programie kwartety smyczkowe Beethovena, Schuberta (Śmierć i dziewczyna) oraz Czajkowskiego. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

——:o:——

RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 20-go listopada.

Warszawa, 1111 m. — 11.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserw. astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.45 Nad program; 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" — p. Z. Zieleniewski; 17.35 Odczyt z Poznania; 18.00 Koncert popołudniowy; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.20 Transmisja z opery poznańskiej. Opera „Klejnoty Madonny" — Ermano Wolff-Ferrari'ego; w przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy i nad program oraz komunikat P. A. T.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewiczowej (Zgierska 87), Z. Gorczyca (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59).

„Casanova"

na ekranie „Apolla".

Film ten należy do rodzaju „wystawowych", a więc takich, które mogą zawsze liczyć na powodzenie u najszerszych mas publiczności. Jednych olśni karnawał wenecki, innych zachwyci dwór cesarzowej Katarzyny, jeszcze innych bogactwo kostjumów, nagość tancerek, różnorodność przygód Casanovy i jego kochanek. Dla niejednego samo spojrzenie na „prawdziwą" Wenecję—na Canale Grande, pałac Dożów i piazzetę już będzie miało

wiele uroku.

Film roi się od tłumów, barwnych korowodów, intryg, pościgów i ucieczek, jest w nim dużo zmian i ruchu.

Całość miła i bezpretensjonalna. e.

Pływanie.

Cztery miljony złotych za obraz.

Portret Lady Betty Compton, pendzla angielskiego malarza Sir Joshna Reynolds został sprzedany przez lorda Ceshama za 4 miljony złotych amerykańskiemu handlarzowi dzieł sztuki.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.

— Wizyty na mieście —

Zabiegi i operacje od umowy. Telefon. Światłolecznica. Naświetlania lampa kwarcowa. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia

Dr. H. LUBICZ

ulica Czeladzianska 43, tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa.

Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe

KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52

Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8.

dla pań od 4 — 5.

Dla niezamożnych ceny lecznicze.

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Dziś premjera!

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą koncertmistrza Sz. Bajgelmana.

UWAGA! Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od godz. 1 — 3 w soboty, niedzielę i święta 50 gr. i 1 zł.

Znakomita tragiczka ekranu **DOROTHY GISH**

w dramacie p. t.

„DAMA z ZAUŁKA"

Szynkownie zakazanej dzielnicy londyńskiej Limehouse Dziewczęta na sprzedaż. Swiat arystokracji angielskiej. Nocne regaty na Tamizie.

Piekło obok raju na ziemi.

Dzieje ognistej góry.

Błogosławione skutki wybuchów wulkanu.

Ognista góra Sycylji, Etna, rozwinęła w ostatnich dniach zatrważającą działalność, wyrzucając z siebie olbrzymie masy lawy, która zalała duże połacie kraju.

Straszny ten, przejmujący swą grozą wulkan, jest nie tylko siłą niszczycielską, lecz również w swoim rodzaju błogosławioną potęgą przyrody, albowiem masy lawy, które zalewają olbrzymie połacie kraju, wpływają na

niezwykłą urodzajność

gruntu. Gdy w czasach spokojnych dąży się w Catanji w kierunku Etny, przebiega się przez prawdziwy raj na ziemi, przez najwspanialsze sady i winnice, znajdujące się tak na równinie, jak na stokach niebezpiecznej góry. Fakt ten staje się od wieków zachętą dla ludzi do budowania tu swoich osiedli, mimo, że mniej więcej co sześć do dziesięciu lat tereny te stają się widownią

strasznej katastrofy żywiołowej.

Ostatnią, najwyższą miejscowością na stoku górskim Etny, jest Nikolosi, miejscowość, która już dziesiątki razy uległa całkowitemu zniszczeniu. Mimo to, zawsze jednak, mieszkańcy tej czarownej miejscowości po każdej katastrofie wracają do niej z powrotem, odbudowują swoje zniszczone siedziby, stwarzają nowe życie, gotowi w każdej chwili, przy pierwszych alarmowych wiadomościach, nadesłanych z obserwatorjum w Catanji,

uciec w dolinę

i tam czekać z trwogą, czy ognista góra oszczędzi ich rodzinne gniazdo.

Ludność, zamieszkała u stóp Etny, wykorzystuje niszczące i błogosławione równocześnie masy lawy do budowania swoich wiosek i miasteczek. Strumień ognia, który z nieokiełznaną siłą płynie z wnętrza góry, wystygnąwszy po pewnym czasie, staje się niejako

doskonałym materjałem budowlanym.

I ulice i drogi całej tej okolicy są wybrukowane blokami z lawy. Również i domy w tych okolicach budowane są nie z cegły — cegły bowiem są tu bardzo drogie, lecz z artystycznie wprost dostosowanych do siebie bloków lawy, które po każdym wybuchu Etny, leżą masowo na szerokich przestrzeniach i są skutkiem tego bardzo tanio do nabycia.

Również i inne budowle powstają tu z materjału „lawowego", tak, że miejscowości, położone u stóp Etny, mają swój osobliwy charakter

w szaro - czarnym kolorycie,

który stanowi oryginalny kontrast z tłem wspaniałej zieleni i winnic. Drzewa owocowe, drzewa migdałowe, bujne krzewy orzechów laskowych, udają się tu wprost wspaniale i sprawiają, że cały krajobraz, mimo ponurego zasadniczego tonu lawy, przedstawia barwny, wspaniały widok.

Liczba erupcyjnych kraterów która w roku 1902 ograniczała się tylko do czterech, w ostatnich latach wzrosła do dziesięciu. Obecnie podczas ostatniego wybuchu Etny, otworzył się nowy krater. Olbrzymią wprost jest masa lawy, którą obecnie na wsze strony wyrzuca z siebie groźna Etna. Szybkość, z jaką ogniste masy płyną przez kraj, jest wprost niesamowita. W r. 1906 wynosiła ona

1 metr na minutę.

Kronika niszczących wybuchów Etny jest potworna. Do tej pory zanotowano okrągło 80 większych wybuchów tego wulkanu. — Najgwałtowniejszym z nich był wybuch z 1693 r., który był połączony równocześnie z trzęsieniem ziemi. Przy tym to wybuchu 40 miast uległo całkowitemu zniszczeniu — wśród nich także Catanja.

100.000 ludzi padło

wówczas ofiarą niszczącego żywiołu.

25 lat przed wyżej wspomnianym najgwałtowniejszym wybuchem Etny, 10 marca 1669 roku kroniki zanotowały również gwałtowny wybuch wulkanu, który zniszczył malownicze miasteczko Nikolosi. Wielki wybuch Etny z roku 1792 miał nie obliczalne wprost skutki dla ukształtowania się krajobrazu. Wyrzucane bowiem masy lawy były tak wielkie, iż poziom ziemi podwyższył się

o cały metr.

Wszystko wokoło zostało wówczas pokryte lawą.

Rok 1843 przy nowym wybuchu wulkanu przyniósł osobliwą katastrofę. Płynąca bowiem lawa zalała cały wielki staw, czyniąc wodę jego tak gorącą, iż zgórą 50 osób zmarło wówczas

skutkiem poparzenia.

W r. 1865 szczytowy krater Etny, skutkiem nowej czynności wulkanu, został całkowicie zmieniony. Lasy Ragalbo i Cerrito uległy wówczas całkowitemu zniszczeniu. Lata 1874 i 1879 przyniosły dalsze katastrofy, które wyróżniły się olbrzymiemi masami gorącej lawy. — W roku 1879 powstał nowy krater Monte Umberto 2.250 metrów nad poziomem morza.

Rok 1899 stanowi również poważną datę w kronice Etny. Wówczas bowiem wulkan podczas wybuchu wyrzucał chmury dymu do wysokości

5.000 metrów.

Przeciwnie natomiast przy gwałtownem trzęsieniu ziemi z 22 grudnia w 1908 roku w prowincji Messyna, Etna była nieczynna, tak, że stwierdzono, iż ówczesne trzęsienie ziemi nie miało bezpośredniego związku z wulkanicznym charakterem gruntu.

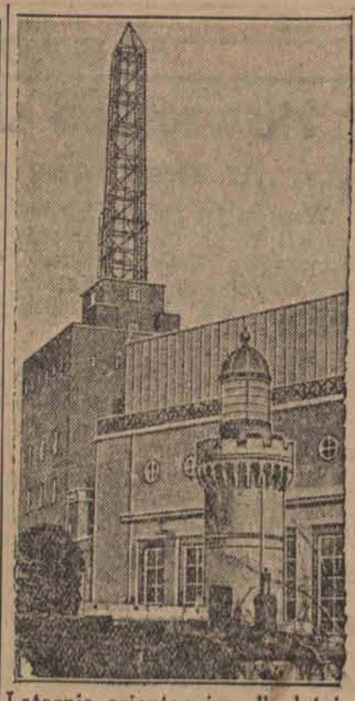

Latarnia orjentacyjna dla lotników, ustawiona w Kopenhadze, jest pierwszą tego rodzaju wieżą sygnalizacyjną w Europie. Wysokość jej wynosi 62 m. (H)

Zdawało mi się, że pan jest ojcem...

Komiczna przygoda nauczycielki.

Przed kilku dniami niezwykła, a nader komiczna scena rozegrała się w przedziale podmiejskiego pociągu pod Berlinem: do coupe wsiadła jakaś młoda kobieta, która pozdrowiła siedzącego naprzeciw pana, a gdy ten wpatrzył się na nią zdumiony, zawołała:

— Ach, przepraszam, to była pomyłka! Zdawało mi się, że pan jest ojcem

jednego z moich dzieci!

Słysząc to niezwykłe odezwanie się, cały przedział wybuchnął szalonym śmiechem. Purpurowa ze wstydu młoda osóbka napróżno usiłowała zabrać głos. Każde jej słowo zagłuszała nowa salwa śmiechu. Wreszcie nieboraczka zdołała wyjąkać:

— Trzeba państwu wiedzieć że jestem nauczycielką! Cóż więc dziwnego, że mam —

czterdzieści dzieci!

To wyjaśnienie spotęgowało wesołość do maksimum. — Wreszcie nieszczęsna ofiara swego sposobu wyrażania się— znalazła wybawienie, gdyż pociąg stanął na stacji. Zrezygnowawszy z dalszej jazdy, wysiadła, ścigana niemilknącym śmiechem rozbawionych pasażerów.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski — Mistrz

Tetar Kameralny: — Brat marnotrawny.

Teatr Popularny — Malka Szwarcenkopf

Apollo — Casanowa

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Casino: — Pan Tadeusz.

Czary: — Jim — postrach prerji.

Pocz. seansów: o godz 4 6 8 i 10

Corso — Pancernik Atlantic

Pierwszy seans 4-ta ostatni 9.30.

Capitol — Dama z zaulka

Grand. Kino: — Orlica.

Luna: — Burza.

Ludowy:— I polały się łzy.

Pocz. seansów o godz 5 i pół p. p

Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgijskiej.

Oświatowy — Otello

Pocz. seansów: o godz 4, 6, 8 i 10.

Mimoza — Ziemia Obiecana

Odeon — Pancernik Atlantic

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace — Niebezpieczny wiek

Resursa: — Faust.

Splendid: — Wiera Mircewa.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

Spółdz. Prac. Państw. — Dama w tygrysim płaszczu

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

Wodewil — Faworyta Rotszylda

Kino „Zacheta", Zgierska 26: — „Zdobywcy oceanu".

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Albertowi.

Wchód słońca 7.04.

Zachód — 15.39.

Długość dnia 10.09.

Ubyło dnia 6.58.

Tydzień 47.

Małżeństwo.

Pan I: — To pan się ożenił? I kiedyż to nastąpiło?
Pan II: — Od chwili gdy zacząłem palić tę oto fajkę. Rozumie pan, potrzebowałem kogoś do noszenia.

Olbrzym morski na licytacji.

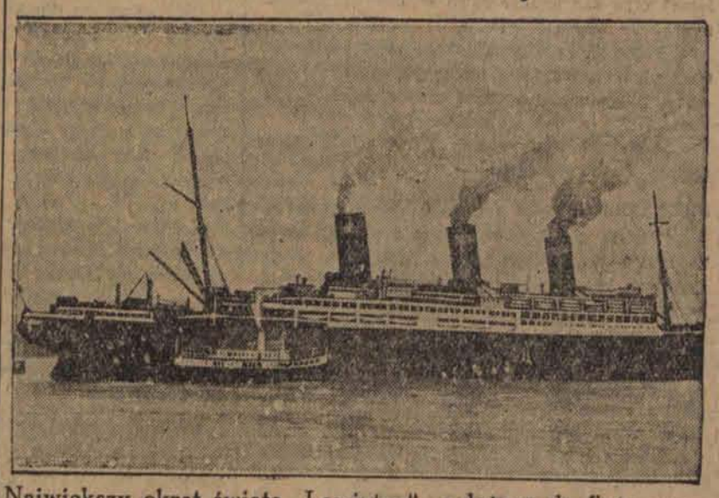

Największy okręt świata „Lewiatan" należący do floty amerykańskiej — został wystawiony na licytację. Okręt ten wybudowali Niemcy przed wojną pod nazwą „Vaterland", Został on skonfiskowany po zakończeniu wojny.

MIMOZA

Dziś i dni następnych! Święto filmu polskiego.

„ZIEMIA OBIECANA" Imponująca wizja życia łódzkiego według słynnej powieści Wł. Reymonta. — W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Kaz.-Junosza Stępowski, Ludwik Solski, Stanisław Gruszczyński i inni.**

Uprasza się Szan. Publiczność o przybywanie na pierwsze seanse. Kasa czynna w dni powszednie o godz. 4-ej w sobotę o godz. 3-ej w niedzielę o godz. 2-ej.

Następny program: **„Człowiek bez sumienia"**

KINO **„ZACHĘTA"**

Zgierska Nr. 26

Dziś premjera! **Zdobywcy Oceanu**

Dramat w 10 wielkich aktach. — W rolach głównych — **William Boyd i Elmor Fair** niezapomniani wykonawcy głównych ról słynnego filmu p. t. **„BURŁAK Z NAD WOŁGI"**

Następny program. **Tancerka Sułtana** LYA MARA.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.